Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 27 Stycznia 1910 roku. | Nr. 7.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą:	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Z wycieczki do Holandyi.

Dzień 5 października 1909 r. będzie datą historyczną, a dla nas Maryawitów stanowi epokę, jest dniem pamiątkowym na wszystkie czasy.

W tym dniu nastąpiła konsekracya naszego Najprzewielebniejszego Ojca Biskupa w Utrechcie, w Holandyi, a mnie Pan Jezus udzielił tę łaskę, żem mógł być świadkiem tej wzniosłej, a w skutkach swoich doniosłej ceremonii. Duchowieństwo i naród holenderski, po dokładnem zbadaniu naszej sprawy, — uznali za stosowne i pożyteczne, podać nam dłoń bratnią i dopomagać w ciężkiej walce z naszą polską hierarchią, która, jakkolwiek blizka z krwi i związków rodzinnych, na nasze słuszne żale posiada tylko wyrazy przekleństwa, mściwości i pomsty. Oprócz brutalnego prześladowania znosić musiemy najpodlejsze oszczerstwa, tak ohydne i potworne, że wstyd coś podobnego głosić przed obliczem cywilizowanego świata w 20-tem stuleciu.

Tak więc dopiero za górami, rzekami, w obcym kraju, u obcego narodu nasze cierpienia znalazły współczucie przyjacielskie; tam znalazł się ten prawdziwy Samarytanin, który poczuwał się do ratunku i poczynił starania do oswobodzenia nas z rąk rozbójniczych, zamierzających nas zgubić ostatecznie.

Nie jestem w stanie opisać Wam, kochani Bracia, całą uroczystość, boć to były chwile, których się do końca życia nie zapomni. Starożytny kościół św. Gertrudy w Utrechcie był napełniony wytworną publicznością. Na podwyższeniu przed wielkim ołtarzem ukazali się arcybiskup z Utrechtu i biskupi w ornatach pontifikalnych i liczni prałaci, duchowni różnego wieku i narodowości. Na czele tego wspaniałego orszaku kroczył mistrz ceremonii, profesor Kennink z Amersfoortu. Celebrującym i konsekratorem był Monsignor Gerhard Gul, arcybiskup Utrechtu; asystowali biskupi z Rotterdamu i z Haarlemu, z Niemiec i Anglii.

Podziwialiśmy starożytne i bardzo bogate ornaty, kapy i mitry biskupów. Arcybiskup z Utrechtu miał na sobie ornat z 12-go wieku i mitrę wysadzaną drogiemi kamieniami ogromnej wartości. Biskup z Haarlemu miał krzyż i pierścień biskupi złożone z samych brylantów.

Nabożeństwo i ceremonie konsekracyjne odbywały się w języku łacińskim; były długie i bardzo wzniosłe. Wzruszająca była mianowicie chwila, gdy po skończeniu wszystkich święceń i namaszczeń naraz na znak mistrza ceremonii biskupi i kler się rozstąpili i przy wielkim ołtarzu ukazał się nasz Najprzewielebniejszy Biskup już w mitrze i z pastorałem w ręku. Na dany znak śpiewacy na chórze zaśpiewali prześlicznie: „Ecce sacerdos magnus.“ Takich momentów nigdy się nie zapomni. To też publika aż z krzeseł powstawała i widziałem łzy w oczach wielu. Następnie biskup nasz przeszedł z drugimi biskupami całą nawę kościoła, błogosławiąc lud na wszystkie strony.

Jak wszystko na świecie, tak i ten obrząd się skończył. Mamy swego własnego Biskupa i przyjaciół naszych, chociaż innej krwi, ale braci we wierze świętej. Widzimy w tem wyraźnie palec Boży i pomoc Pana Jezusa dla Jego świętego Dzieła Miłosierdzia; ważny krok naprzód w naszym ruchu. Za to Mu cześć i chwała na wieki!

Chwile spędzone w tym wolnym, prześlicznym kraju będą dla mnie zawsze bardzo miłem wspomnieniem. Cały kraj jest jakby jednym pięknym ogrodem. Rolnictwo, hodowla bydła, ogrodnictwo, sadownictwo stoją bardzo wysoko. Wszędzie widać zamożność i poczucie piękna, bo niema domu bez drzewek i kwiatów. Bydło pasie się we dnie i w nocy na umyślnie urządzonych paśnikach, otoczonych zewsząd żywopłotami, a nie widać nigdzie ani pastuchów ani psów. Krowy są bardzo dobrze zbudowane, mają szerokie krzyże i wszystkie oznaki wysokiej mleczności. Pod względem stanu utrzymania nic nie pozostawiają do życzenia. Mleko przerabiają przeważnie na sery, które są wyborne. Tylko w blizkości miast większych sprzedają mleko słodkie do sklepów specyalnych, bardzo rozpowszechnionych. W tych sklepach można się napić słodkiego mleka pasteurizowanego, to jest przegotowanego przy wysokiej temperaturze w celu zabicia bakteryi szkodliwych dla zdrowia, a potem ostudzonego i na lodzie trzymanego; oprócz tego za tanie pieniądze sprzedają mleko odtłuszczone, maślankę, nawet serwatkę bardzo smaczną. Że w tych sklepach można dostać rozmaite gatunki masła i sera nie potrzebuję chyba nadmieniać.

Pod względem komunikacyjnym Holandya z pewnością jest najszczęśliwszym krajem na świecie. Tak pięknych i dobrze utrzymanych dróg nawet we Francyi nie widziałem. Nie są one bardzo szerokie, ale suche, równe z dobrym spadem, a wszystkie drzewami wysadzone. Koleje żelazne idą we wszystkich kierunkach i odznaczają się czystością i punktualnością.

Najwięcej jednak zasługują na zaznaczenie kanały. Cała sieć tych arteryi przerzyna wzdłuż i wszerz wybrzeże. Na tych drogach wodnych kursują parostatki zgrabne i szkuty, i krypy—prawie tak duże—jak na naszej Wiśle. Wsie i miasta są gęsto rozsiane po całym obszarze. Nieużytków nie widać. Zabudowania gospodarskie wszędzie murowane, obejście schludne. Kościoły spotyka się często. Wszystkie bardzo wspaniałe i po większej części bardzo stare. Duchowni chodzą w cywilnych ubraniach, dopiero w Kościele ubierają się w szaty kapłańskie. Co nas najwięcej uderza, to ta okoliczność, że nie spotkaliśmy ani jednego żebraka przez cały czas pobytu naszego w Holandyi, ani po miastach, ani też na wsi. W Niemczech również nie zauważyliśmy tych u nas tak rozpowszechnionych typowych dziadów. Czy takie kwiaty tylko na prawowiernym gruncie wegetować mogą?...

Jak Wam, kochani Bracia, wiadomo naród holenderski słynie ze swojej pracowitości, zamiłowania czystości i tolerancyi religijnej. W ostatnich latach zasłynął również ze swoich usilnych starań na polu dążeń do zaprowadzenia wszechświatowego pokoju. Z jego to inicyatywy powstała pod protektoratem Najjaśniejszego Pana, Cesarza Rosyjskiego, międzynarodowa Liga pokoju powszechnego pod

godłem: Precz z orężem! W tych wzniosłych i szlachetnych dążeniach znaleźli Holendrzy poparcie najszlachetniejszych jednostek wszystkich narodów cywilizowanego świata. Na kongresie w Haadze, gdzie zebrali się delegaci wszystkich wielkich mocarstw, został ustanowiony sąd rozjemczy. Tam odtąd mają być rozpatrywane i sądzone wszystkie sprawy polityczne, terytoryalne, handlowe, słowem wszystkie kwestye sporne pomiędzy mocarstwami, bez użycia broni i bez krwi rozlewu.

Po tych pięknych czynach na polu humanitarnem poznajemy charakter i wysoką kulturę holenderskiego narodu, bo nie dosyć jest głosić piękne frazesy o zgodzie i o miłości bliźniego, ale trzeba przedewszystkiem we własnym kraju zastosować głoszone hasła i idee.

A że w krajach chrześcijańskich zwykle duchowieństwo jest niejako zwierciadłem danego narodu, to kler holenderski stanowi kwiat Holandyi.

I tak jest rzeczywiście. Widzimy tam samych gentelmanów w najwyższym tego słowa znaczeniu. Duchowni pochodzą przeważnie ze starej szlachty holenderskiej. Obok autorów dzieł teologicznych, historycznych i socyalno-społecznych, spotykamy doktorów obojga praw, profesorów; potomków słynnych rodzin de Graaffów, van Becków, van Santenów, van den Berghów, van der Ord'ów, de Brij'ów, van der Poll'ów i wielu innych. Spotykamy prawnuków tych rodzin, których przodkowie podczas prześladowania, przez księcia Albę wszczętego, ponieśli śmierć męczeńską za wiarę. A jednak wszyscy duchowni, czy to w mitrze, czy bez tej oznaki wysokiej godności, — są bardzo mili, uprzejmi w obejściu, przystępni dla ludu. Niema tej okropnej bufonady naszych polskich księży, którzy przecież co do nauki o wiele, wiele niżej od nich stoją. Miałem wiele sposobności do rozmowy z biskupami, z proboszczami, z profesorami, a także z młodymi klerykami w Amersfoorcie.

Naturalnie, że najpilniej wypytywali się o naszych stosunkach pod względem religijnym. O naszych losach byli cokolwiek poinformowani i wiedzieli też o prześladowaniach nas maryawitów przez naszych rzymsko-katolickich braci. Chociaż oczywiście nie mieliśmy zamiaru uskarżać się naszym braciom w Holandyi i te brudy wywlekać na rynek publiczny, to jednak nie mogłem negować, że cierpimy strasznie. Pomiędzy innemi opowiadałem w gronie profesorów, rektora i licznych kleryków o napadzie na drobne dzieci z ochronek, jadących do naszej Matki. Było to w Kutnie w roku ubiegłym. Maryawici zamierzali konie napoić i prosili również o wodę dla spragnionych dzieci. Wtenczas nasi bracia prawowierni zaczęli rzucać kamieniami na małe, bezbronne dzieci i skaleczyli małego chłopczyka, któremu ostrym kamieniem cały policzek przecięli. Naturalnie, że trzeba było zaniechać popasu zmęczonych koni i udać się w dalszą drogę.

Nie mogę Wam, kochani Bracia, opisać wrażenia, jakie moje opowiadanie na słuchaczach wywarło. Wszyscy zerwali się na równe nogi, i okropny okrzyk oburzenia; jedno ogromne „Pfui“ zabrzmiało na sali. Ach, jak bardzo pragnąłem, żeby nasi prawowierni bracia owo „Pfui“ wysoce oświeconego narodu usłyszeli!

Że na widok naszych Ojców, ba nawet małych dzieci, ludzie mogą beczyć, to Holendrom w głowie nie mogło się pomieścić. Spojrzeli jeden na drugiego z powątpiewaniem i miałem wrażenie, że we mnie podejrzewają blagiera i kłamcę. Na szczęście potwierdzili to Ojcowie, którzy nadeszli.

Sędziwy rektor rzucił jeszcze pytanie, czy to nas spotyka tylko ze strony ciemnego plebsu, który w ten sposób chce swoją antypatyę zamanifestować. Niestety! opowiadając prawdę, musiałem oświadczyć, że tak nie jest. Widziałem bowiem panie w kapeluszach, z parasolkami w ręku, jak wykrzywiały swoje buzie do zwierzęcego beku, broniąc w ten sposób czystości wiary ojców swoich. U nas

takie beczenie przy spotkaniu Maryawitów należy do dobrego tonu niejako. Po tym argumencie nastąpiło głębokie milczenie. Dopiero po długim namyśle zapytał się obecny profesor, gdzie to miało miejsce, gdyż przypuszczał, że stało się to w miejscu zabawy, a rozbawione damy w ten sposób chciały swój doskonały humor okazać. Gdy na to odpowiedziałem, że opisany powyżej epizod miał miejsce w gubernialnem mieście Płocku, starej rezydencyi biskupa płockiego i siedzibie seminaryum duchownego, przed kościołem farnym, przy wyjściu wiernych po nieszporach z tegoż kościoła; że celem tej owacyi byli kapłani Maryawici, wracający z pogrzebu Siostry zakonnej—wtenczas całe towarzystwo zamilkło. Żegnając się ze mną, ściskali mi ręce, mówiąc ze współczuciem: Biedny, bardzo biedny kraj!

Z tego com widział, z tego com odczuł, taki wyprowadzam wniosek: W górę serca! śmiało bierzmy się do dalszej pracy! Już widzimy zorzę lepszej przyszłości dla naszej skołatanej Ojczyzny.

Wasz brat

Innocenty Ulrich.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Król włoski jest przeciwny budowie wielkich okrętów wojennych t. zw. „Dreadnoughtów.“ Król Emanuel zamierza zwołać konferencyę międzynarodową w celu ograniczenia rozmiaru okrętów wojennych.

— Awiator francuski Paulhan dokonał w Los Angelos wzlotu nad morzem. Po zrobieniu kilku lotów nad aerodromem skierował się nad morze i zrobiwszy 70 kilometrów w stronę wyspy Santa-Catarina powrócił na miejsce.

— Z Francyi nadchodzą liczne wiadomości o powodziach. Połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne, przerwane. W Gorux, przez 24 godziny szalała straszna śnieżyca. Szkody olbrzymie. Okolice St. Cloud, Mores, cała dolina rzeki Vienne stoją pod wodą. Sekwana zalała część budującej się kolei podziemnej w Paryżu, na przestrzeni od placu Zgody do placu Trójcy. Wieża Eifel w niebezpieczeństwie.

— W całej Szwajcaryi panują orkany i padają deszcze. Wiele miejscowości pod wodą.

— W dolinie Ammer w W. Ks. Badeńskiem wiele domów woda zalała. W pobliżu Oberndorfu i Glochingenu potworzyły się wielkie jeziora. Ulice miasta Kalwa pod wodą.

— W Żyżkowie, w Czechach, powiesił się w mieszkaniu przed obrazem Matki Boskiej, ks. Stanisław Gaertner, katecheta szkoły ludowej.

— Znany kaznodzieja monachijski, ks. Benno Anracher, kapucyn, który niedawno wystąpił z klasztoru, poślubił w Anglii córkę niemieckiego radcy rządowego Schmidta.

— W tych dniach pojawiła się na horyzoncie, widzialna gołem okiem kometa, wywołując wśród prostego ludu Danii i Niemiec formalną panikę. Zjawisko to wieśniacy tłomaczą, jako niechybną zapowiedź groźnych wydarzeń w roku bieżącym. Pod wpływem zabobonnego strachu z całego pobrzeża Meklemburgii nie wyjeżdża na morze ani jedna łódź rybacka.

— W Poznaniu otwarto uroczyście nowy gmach akademii niemieckiej.

— Eskadra amerykańska, opuszczając Jakohamę, ofiarowała flocie japońskiej w dowód przyjaźni wartościowy puchar. Admirał amerykański z całym sztabem swoim przyjęty był na posłuchaniu u cesarza.

— Nowo wynalezione działo maszynowe we Francyi waży tylko 8 kilogr. a daje 300 strzałów na minutę.

— Admirał Beresford w Anglii, znany powszechnie jako zdeklarowany nieprzyjaciel Niemiec, wybrany został na posła do parlamentu. Wybór ten wywarł silne wrażenie w Niemczech i w Anglii.

— Rozporządzenie biskupa Nagla, zabraniające nabożeństw słowiańskich — wywołało opór wśród całej ludności Istryi. Kościoły stoją pustkami. Akty cywilne wykonywa wójt gminy. W Dalmacyi, w Obrebicy, celem ściągnięcia wiernych do kościoła, przywrócone zostały misterya średniowieczne, wykonywane przez dzieci. Za każdym razem kościół był przepełniony.

— W tych dniach uciekł z Kopenhagi, znany w całej Danii adwokat Arntszen, sprzeniewierzywszy się swoim klientom na sumę 600,000 marek. Sumę tę

stracił na nieudanych spekulacyach handlowych.

— Otwarcie wystawy wszechświatowej w Brukseli oznaczono na dzień 23 kwietnia r. b.

— Na południowym brzegu Sachalinu odkryto bogate ławice perłowe, które dawniej potajemnie wyławiano. Znajdują się tam perły w ogromnej ilości i w najlepszym rodzaju. Nie brak nawet — tak rzadkich — czarnych pereł. Perły z Sachalinu mają się niebawem pojawić w handlu: w Londynie, Paryżu i Hamburgu.

— Wieści z Dalekiego Wschodu są coraz więcej niepocieszające. Japonia i Chiny czynią przygotowania wojenne otwarcie. Rząd chiński nietylko w Mandżuryi, ale i w Mongolii wzmocnił bardzo załogę, uwzględniając jednocześnie żądania wicekróla Mandżuryi co do pomnożenia wojsk granicznych.

— Minister oświaty zaproponował rektorom uniwersytetów, aby przypomnieli profesorom, iż ciąży na nich moralny obowiązek uzyskania stopnia doktora, gdyż mianowanie osób, nie posiadających dostatecznego stopnia naukowego, staje się zjawiskiem zwykłem i obniża tem samem produkcyjność personelu profesorskiego w uniwersytetach.

— Ministeryum przemysłu i handlu zatwierdziło ustawę 7-o klasowej szkoły handlowej żeńskiej w Łodzi. Wykłady w nowej uczelni prowadzone będą w języku polskim.

— Rozpoczęły się w tych dniach w Petersburgu obrady zjazdu przedstawicieli kolei w państwie. Na zjeździe tym ma być rozpatrywana skarga ogrodników i właścicieli lasów w Królestwie Polskiem, którzy użalają się na wygórowane ceny za przewóz sadzonek leśnych. Sadzonki te w znacznej ilości właściciele lasów wysyłają do guberni wewnętrznych Cesarstwa.

— Zarząd przesiedleńczy podał liczbę ludzi, którzy wyrazili chęć przesiedlić się na Syberyę, w r. bież. Liczba ta wynosi 350,000.

— Ostatnie wypadki budowlane w Łodzi zaciekawiły majstrów murarskich do tego stopnia, że wielu z nich z rozmaitych stron Królestwa przyjechało do Łodzi, aby się naocznie przekonać o rozmiarach katastrof. Prawie wszyscy są zdania, że na wypadki wpływa cegła, która jest w bardzo złym gatunku.

— W szpitalu św. Stanisława w Warszawie był zwyczaj dawania służbie wódki jako nagrodę za gorliwą pracę. Na ten cel wydawano rocznie około 850 rubli z kasy szpitalnej. Obecnie zarząd szpitala postanowił znieść ten zwyczaj, jako nieodpowiedni, a powyższą sumę rozdzielać corocznie między służbę szpitalną jako gratyfikacyę.

— Płocka Macierz małorolnych na mocy rozporządzenia senatu została zamknięta.

— Niektórzy przedsiębiorcy w Sosnowcu otrzymali koncesyę na zaprowadzenie komunikacyi samochodowej w Zagłębiu.

Z życia Maryawickiego.

—:—

Pogadanki religijno-społeczne.

(C. d).

Drugie pytanie podniosła jedna z sióstr w ten sposób: M a m, m ó w i, j e d n ą z n a j o m ą e w a n g e l i c z k ę, k t ó r a p o w i a d a, ż e u M a r y a w i t ó w j e s t w s z y s t k o d o b r e, t y l k o t o n i e j e s t u n i c h j a k p o t r z e b a, ż e u d z i e l a j ą K o m u n i i Ś w. p o d j e d n ą p o s t a c i ą, p o d c z a s g d y C h r y s t u s n a u c z a ł k o m u n i k o w a ć p o d o b i e m a p o s t a c i a m i.

Na pytanie to N. O. Biskup odpowiedział, że owa Ewangeliczka bardzo dobrze powiedziała i słuszny zarzut postawiła. Rzeczywiście Komunię Św. powinno się udzielać pod obiema postaciami, bo chociaż pod jedną postacią cały się przyjmuje Pan Jezus, to jednak Chrystus Pan inaczej postanowił i nikt poprawiać Go nie ma prawa. Dodać jeszcze należy, że Komunia Św. przyjmowana pod obiema postaciami zlewa na duszę większe łaski Niebios niż pod jedną postacią.

My kapłani Maryawici już udzielamy Komunii Świętej podczas Mszy Św. dyakonom i subdyakonom pod dwiema postaciami, a kiedy zażąda cały lud, to będziemy tak udzielać wszystkim.

Nie narzucamy bowiem nikomu nawet dobrych i świętych rzeczy, tylko czekamy aż każdy sam o nie poprosi. A poprosi wtedy kiedy będzie dostatecznie przygotowany i zrozumie doniosłość tej Tajemnicy. Jak nie narzucaliśmy ludowi polskiego języka w liturgii dopokąd sam lud nie zażądał, tak również i w tej sprawie czekamy głosu ludu.

Trzecie pytanie postawił jeden z braci w kwestyi tak zwanych proroctw „Sybilli" krążących wśród ludu, czy są prawdziwe?

N. O. Biskup odpowiedział, że książeczka krążąca wśród ludu pod nazwą „Proroctwa królowej Saby" nie zawiera w sobie nic godnego uwagi, albo wiary. Jest to broszura, jak wiele innych, wydana gwoli korzystania z nieświadomości albo ciemnoty ludzkiej (jak np. senniki, kabały i t. p.).

Wprawdzie i tam można natrafić na coś takiego co się niby sprawdza, jak naprzykład, że „mnichy żeńskie" będą prześladować księży rzymskich za ich życie gorszące; ale w taki sposób, sprawdzają się czasami i sny, choć w samej rzeczy nic nie znaczą.

Natomiast prawdziwem proroctwem Nowego Testamentu jest Apokalipsa czyli Objawienie św. Jana. W Apokalipsie przepowiedziany jest cały Kościół Eucharystyczny; jego początki, dzieje i tryumf. Tam o Maryawitach wiele rzeczy już się sprawdziło i wciąż się sprawdza.

Wszelako trzeba wiedzieć, że każde proroctwo z natury swej jest niezrozumiałe dopokąd się nie wypełni i dopokąd Sam Bóg go nie wytłomaczy. Na tem polega siła jego, jako dowodu cudownego.

Gdyby proroctwo było odrazu zrozumiałe, wielu by się znalazło takich, którzyby usiłowali się podszyć pod nie. Niezrozumiałe było np. proroctwo Izajasza, że Panna pocznie i porodzi syna i nazwą imię Jego „Bóg z nami." Nawet sam św. Józef, choć był święty, nie zrozumiał go, aż mu Archanioł wyjaśnił. Dla tego niebyło w historyi ludu Izraelskiego przed Chrystusem wypadku, żeby która z niewiast chciała udać dziewicę — matkę Mesyasza. Po przyjściu zaś Chrystusa wielu się znalazło fałszywych Chrystusów.

Podobnie i Apokalipsy świat dotąd nie rozumiał, aż dopiero w naszych czasach my przekonaliśmy się i widzimy jasno, że niektóre proroctwa tam zawarte na nas się już wypełniają.

Czwarte pytanie zadała jedna z sióstr Maryawitek w kwestyi Apokalipsy. Miałam—powiada,—jednąprzyjaciółkę, która—choć prawowierna—była przychylna Maryawitom; ale jak usłyszała we Mszy Św. słowa wyjęte z Apokalipsy: „Nie szkodźcie ziemi ani morzu, aż popieczętujemy sługi Boga naszego na czołach ich." (Apok. VII, 3) odwróciła się od Maryawitów, gdyż przypomniało się jej, że Antychryst, który ma przyjść, będzie pieczętował ludzi.

Na powyższe pytanie, odpowiedziała sama pytająca, mówiąc, że przecież w tem miejscu Apokalipsy jest mowa o „pieczęci Bożej," [1]) a nie o Antychrystowej N. O. Biskup dodał, że Apokalipsa mówi nie o pieczęci materyalnej, ale duchowej. To znaczy, że w czasach przepowiedzianych w Apokalipsie prawdziwi wyznawcy i czciciele Chrystusa i zdecydowani Jego przeciwnicy czyli zwolennicy Antychrysta będą jawni.

Jako pieczęć pozwala odróżnić prawdziwy dokument od fałszywego, tak będzie można odróżnić prawdziwych miłośników Chrystusa od Jego wrogów.

Nadto jak pieczęć czyni dokument nazawsze ważnym, tak i łaska udzielona prawdziwym czcicielom Chrystusa przepowiedzianym w Apokalipsie utwierdzi ich w wierze i miłości na wieki. Wrogowie zaś Chrystusowi będą utwierdzeni w złem.

Lecz cóż to za pieczęć duchowa, o której mówi Apokalipsa? Mniemam, że jest to pewien charakter i usposobienie duszy, wypływające z należytej czci Przenajświętszego Sakramentu. Pieczęć ta Synowstwa Bożego odbija się nawet zewnętrznie. Naznaczeni tą pieczęcią Bożą zawsze są pełni wewnętrznego pokoju duszy, miłości i przebaczenia dla bliźnich. Świat ich nie obchodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach ich przez Ducha św., który jest im dany. Przeciwnie naznaczeni duchownie znamieniem Antychrystowem pełni są udręczeń duszy i nienawiści względem Chrystusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i Jego czcicieli i cali wylani są na występki tego świata.

Dziś już możemy zauważyć na wielu znamię Antychrysta.

Czyż nie są prawdziwymi zwolennikami Antychrysta ci kapłani, którzy wiedząc dobrze o tem, że w Kościele Maryawickim jest kapłaństwo, i prawdziwy Przenajświętszy Sakrament (bo kapłan choćby był jak najgorszy, Ofiara Mszy

1) „I widziałem drugiego Anioła wstępującego od Wschodu słońca, mającego pieczęć Boga żywego; i zawołał głosem wielkim do czterech Aniołów, którym dano już szkodzić ziemi i morzu, mówiąc: Nie szkodźcie ziemi i morzu, ani drzewom, aż popieczętujemy sługi Boga naszego na czołach ich. Apok. VII, 2, 3.

Św. przezeń odprawiona jest ważna); a jednak głoszą z ambon ciemnemu ludowi, że u Maryawitów w monstrancyi nie jest Chrystus ale dyabeł!! Przecież tu niedaleko w Zgierzu jawnie tak bluźni prawowierny ksiądz.

(Z tłumu dał się słyszeć głos: I tutaj w Łodzi tak samo).

Czyż taki ksiądz, który wszystko rozumie, bo zna dobrze zasady wiary, a jednak wprost występuje przeciwko Chrystusowi, nie jest zdecydowanym przeciwnikiem Chrystusa, naznaczonym znamieniem Antychrysta? A te tłumy, które wyją, ryczą, napadają na kapłanów Maryawitów udających się do chorego z Przenajświętszym Sakramentem, czyż nie są zwolennikami Antychrysta?

Bo już nie przeciwko jakiej prawdzie wiary powstają ani przeciw nam, ale przeciw samemu Chrystusowi. Wprawdzie wielu z pośród ciemnych ludzi nie wiedzą co czynią. Ale księża rzymscy i cała hierarchia rzymska rozumie dobrze, co czyni. Dla tego nosi na sobie prawdziwe piętno Antychrysta. Przeciwnie prawdziwi czciciele Przenajświętszego Sakramentu jawni są w obec wszystkich. Można ich poznać po skromnem zachowaniu się, łagodności, cichości, pokorze i innych cnotach, i choćby się chcieli ukryć, nie zdołają, jak to stwierdza doświadczenie codzienne.

Listy do Redakcyi.

„Proszki Maryawickie.“

Mam 43 lata, jestem robotnikiem (stolarzem), więc niewykształconym, a jednak katolikiem gorliwym, bo tylko prawdziwy katolik chce prawdy dociec. Otóż słysząc tyle szykan ze strony duchowieństwa, prawowiernych katolików i prasy na Maryawitów, postanowiłem sam osobiście tę rzecz zbadać, bo muszę się przyznać, jestem niewierzący nikomu, aż się w sposób namacalny nie przekonam. Jestem tym niewiernym Tomaszem, który powiedział: dopóki nie włożę ręki mojej w bok Jego (Jezusa) w miejsce uderzenia włócznią, a palca na miejsce gwoździ, nie uwierzę, że zmartwychwstał. Ale jak Tomasz się przekonał, potem powiedział: Pan mój i Bóg mój, tak samo i ja, jak się przekonałem sam osobiście co to jest Maryawityzm, to nie dam nic powiedzieć, że to jest niedobre, owszem zachwalam, że pożyteczna jest, ażeby wszyscy ludzie byli Maryawitami, a wszyscy księża kapłanami Chrystusowymi, jakimi są księża Maryawici. Wtedy na świecie byłoby dobrze, panowałaby prawdziwa miłość, nie byłoby takiej chciwości nienasyconej niczem, a szczególniej w tej klasie niewykształconej, której się zdaje, że dla niej Bóg to rubel, panowałaby miłość pierwszych chrześcijan.

A dziś co się dzieje między moją klasą? Niech brat bratu pożyczy pieniędzy, to już mu na słowo nie pożyczy, tylko zaraz na weksel, na procent, a nuż ten biedny zbankrutuje,—choć może, te pieniądze bogatemu jakby z gęby spadły, a biedny ma jedną tylko na sobie koszulę. Gdzież tu miłość, której duchowieństwo tyle wieków uczyło! Ale to nie wystarcza uczyć słowem, trzeba każdemu słowo w czyn wprowadzić. Najpierw duchowieństwo, które powinno być drogowskazem, które winno być dla wiernych tem, czem jest sól dla potraw, które powinno naśladować życie Tego, którego mieni się być sługą, Jezusa Chrystusa.

Mam tu jeszcze na myśli zwrócić uwagę na trzeźwość Związku Chrześcijańskiego. Byłem na zebraniu Związku chrześcijańskiego z namowy pewnego kuzyna, który jako związkowiec chciał Maryawitę nawrócić; kuzyn namawiał mnie tłomacząc, że tam dobre nauki dają. Poszedłem jako ten, który namacalnie sam wszystko muszę zbadać. Była tam między innemi mowami i mowa o trzeźwości. Związek chrześcijański organizuje zapis do trzeźwości i nawoływał, żeby zapisać się, bo to koniecznem jest. A ja powiem, że zapisów żadnych nie potrzeba, tylko światła Ducha Świętego. Ono niech oświeci umysły najpierw duchowieństwa, a potem wszystkich ludzi. Duchowieństwo niech da przykład trzeźwości i umiarkowania, niech nie żałuje swych pieniędzy na oświatę, a trzeźwość sama się znajdzie. Przytoczę przykład z siebie, bo przysłowie mówi: podług siebie sądzę ciebie. Od czasu poznania Maryawityzmu nie piję wódki, piwa i papierosów nie palę. Skłoniła mnie do tego wprawdzie choroba i rozkaz lekarza, ale jak kto nie ma siły wewnętrznej, to żadne prośby ani groźby nie pomogą. Nie byłem ci ja i przedtem pijakiem, jednak od czasu do czasu udziudziałem się. Poznawszy Maryawitów i ich pisma, w których jest wiele pouczających rzeczy, — mam przy czem czas spędzać w wolnych chwilach od pracy, a o wódce ani pomyślę. Naj-

lepsze lekarstwo dla ludzi dać mu Ewangelię do ręki i słowo wprowadzić w czyn, jak pełnią księża Maryawici. Niech każdy przejmie się Duchem Ewangelii Świętej, jej znaczeniem, a rozmiłuje się w Bogu, Jezusie Chrystusie; będzie miał gdzie czas spędzać, nie potrzeba mu szynkowni i niegodziwych rozrywek.

Jeszcze jeden przykład. Byłem pewnej niedzieli na sumie w kościele Maryawickim na ulicy Karolkowej. Miał kazanie bardzo przykładne ksiądz Poradowski, a po nauce zwrócił się do wiernych temi słowy: Bracia i Siostry, umarł tu biedny staruszek, którego trzeba po chrześcijańsku pochować. Chociaż my nie potrzebujemy zapłaty za nasze usługi, ale nieboszczykowi trzeba kupić ubranie, trumnę i inne konieczne w takich razach rzeczy. Wrzućcie tedy do puszki co kto może. Co powiedział, ludzie uczynili. Kupili wszystko co było potrzeba nieboszczykowi, i licznie zebrawszy się oddali, z kapłanem swoim na czele, ostatnią zmarłemu usługę. Oto co rozbudza miłość Boga, i bliźniego. Takich przykładów w życiu Maryawickiem jest bardzo wiele. To są one proszki sypane do Komunii św., o których duchowieństwo i prasa w początku ruchu Maryawickiego nam tyle prawili.

Czy Maryawityzm rodzący takie owoce, można nazwać herezyą?

Skończyłem. Racz przyjąć, czcigodny księże Redaktorze, niniejszy list i wydrukować jeśli zasługuje.

Z uszanowaniem

A. K.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Targ w ubiegłym tygodniu pozostawał w spokojnem usposobieniu przy średnich dowozach. Nabywano pszenicę i żyto po cenach ostatnich. W końcu tygodnia tendencya dla żyta w suchych gatunkach wzmocniła się. Młynarze chętnie kupowali suche gatunki, wilgotne zaś z trudnością znalazły odbiorców.

	za korzec
Pszenica wyborowa sucha	7.60 — 7.75
„ biała, śred. i dobra	7.20 — 7.40
„ pstra, wilgotna	6.80 — 7.00
Żyto wyborowe suche	5.15 — 5.25
„ śred. suche i nieco wilgotne	4.90 — 5.10
Jęczmień 2-rzędowy wyb.	4.60 — 4.75
„ średni	4.30 — 4.40
„ 4-rzędowy	3.90 — 4.10

Krochmal pszenny za kamień 32-u funtowy 3.60 do 3.70.

Kartoflana mączka za pud 1.90 — 2.10.

(„Now. Gaz.“ № 36.)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12.73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Stycz.		
27	Czwartek	Jana Złotoustego B. W. D. K.
28	Piątek	Objaw. ś. Agnieszki P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.